

Radni z Płońską prawomocnie uniewinnieni od zarzutu naruszenia zakazu agitacji wyborczej

W dniu 20 grudnia 2016r. Sąd Okręgowy w Płocku uniewinnił 7 radnych którym zarzucono naruszenie zakazu agitacji wyborczej na terenie urzędu administracji samorządowej poprzez to, że w dniu 21 maja 2015r. podczas obrad sesji Rady Miejskiej w Płońsku, odbywającej się w Urzędzie Miejskim w Płońsku, nosili koszulki z wizerunkiem kandydata na Prezydenta RP Andrzeja Dudy, to jest wykroczenie art.494§1pkt1 ustawy z 5 stycznia 2011r. Kodeks wyborczy.

W pisemnym uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy wskazał, między innymi:

... Stan faktyczny sprawy niniejszej nie jest skomplikowany. Wszak cały materiał dowodowy wskazuje jednoznacznie na to, iż obwinieni uczestnicząc – jako radni – w X Sesji Rady Miejskiej Płońsk ubrani byli w podkoszulki (T-shirty) bądź to z podobizną kandydata na Prezydenta RP Andrzeja Dudy, bądź jego imieniem i nazwiskiem. Okoliczność ta nie jest absolutnie kwestionowana przez skarżących, jasno też wynika z innych, pochodzących z osobowych źródeł dowodowych dowodów oraz dokumentacji fotograficznej i nagrań z przebiegu sesji Rady. Ocena dowodów odnosząca się właśnie do tych faktów, a przeprowadzona przez Sąd I instancji nie budzi żadnych zastrzeżeń instancji odwoławczej, nie podważają jej również skarżący (rzecz jasna w tym zakresie – zakresie przebiegu zdarzeń w dniu 21 maja 2015 roku). (...)

Nie ma więc potrzeby szczegółowego przytaczania tych ustalonych faktów. Należy jednak zwrócić uwagę na kwestie istotne, mające - w ocenie Sądu Okręgowego - istotne znaczenie z punktu widzenia oceny prawnej zachowania wszystkich obwinionych. Otóż poza sporem jest, że podkoszulki z treściami o jakich mowa w opisach czynów zarzucanych, były przykryte wierzchnimi elementami stroju: czy to marynarkami (jeśli chodzi o mężczyzn), czy żakietami, rozpinanymi swetrami (w przypadku niewiast). Zatem tylko fragmenty (przednie) koszulek były widoczne dla innych osób i analizując

dokumentację fotograficzną nie sposób nie dostrzec, że w niektórych przypadkach nie było możliwości odcodowania (odczytania) jakie treści na koszulkach są zamieszczone. Oczywiście w znakomitej większości przypadków (przy rozchylonych połach żakietów, marynarek) widoczne było, że koszulki zawierają bądź to wizerunek kandydata na prezydenta RP z podpisem *przyszłość*, bądź imię i nazwisko aktualnego Prezydenta RP (a wówczas kandydata na ten Urząd). Poza sporem jest też, że niektórzy obwinieni (gdyż nie wszyscy) podczas trwania sesji Rady Miejskiej zdjęli wierzchnie okrycia i wówczas koszulki wraz z zamieszczonymi na nich treściami były doskonale widoczne dla ogółu (dla innych osób). (...)

W ocenie instancji odwoławczej w zachowaniu wszystkich obwinionych nie sposób dopatrzeć się jednego, podstawowego znamienia wykroczenia z art. 494 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 roku Kodeks Wyborczy, a to w postaci prowadzenia (przez obwinionych) agitacji wyborczej. Przypomnieć w tym miejscu należy, że penalizowane jest przez ten przepis zachowanie polegające na prowadzeniu – w związku z wyborami – agitacji wyborczej między innymi na terenie urzędów administracji samorządu terytorialnego. Jasnym jest, że zarzucany obwinionym czyn powiązany jest z brzmieniem przepisu art. 108 Kodeksu wyborczego. Kwestia ta nie wymaga szczegółowego wyjaśnienia, wystarczy sięgnąć po powołane wyżej przepisy prawa dotyczące – szeroko ujętej – agitacji wyborczej mającej miejsce w trakcie kampanii wyborczej. (...)

Definicja agitacji wyborczej zawarta jest w przepisie art. 105 § 1 kodeksu wyborczego. Zgodnie z jego brzmieniem *agitacją wyborczą jest publiczne nakłanianie lub zachęcanie, do głosowania w określony sposób lub do głosowania na kandydata określonego komitetu wyborczego.*(...)

W realiach sprawy niniejszej, biorąc pod uwagę treści zawarte na koszulkach, brak jakichkolwiek innych - poza założeniem T-shirt`ów z

wizerunkiem kandydata lub jego imieniem i nazwiskiem (w dodatku zakrytych wierzchnią odzieżą) - czynności podjętych przez obwinionych związanych z wyborami, nie stanowi agitacji wyborczej. Stanowi jedynie przejaw sympatii wyborczej, jest uzewnętrznieniem preferencji politycznych w życiu politycznym kraju, a nie nakłanianiem lub zachęcaniem do oddania głosu na określonego kandydata.

Przez agitację wyborczą należy bowiem rozumieć podejmowane w toku kampanii wyborczej różnorodne przedsięwzięcia propagandowe mające na celu pozyskanie poparcia wyborców dla prezentowanego programu wyborczego oraz kandydatów (agitacja pozytywna) albo w celu zniechęcenia wyborców do programu i kandydatów innego uczestnika kampanii wyborczej (agitacja negatywna) - zob. S.J. Jaworski, *Państwowa Komisja Wyborcza organem kontroli i ochrony prawa (w:) Iudices electionis custodes (Sędziowie kustoszami wyborów). Księga pamiątkowa Państwowej Komisji Wyborczej*, Warszawa 2007, s. 88-89; podobnie W. Kozielowicz, *Wykroczenia z ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 648.

Należy zaznaczyć w tym miejscu, że granica między okazywaniem sympatii, solidaryzowaniem się z jakimś kandydatem w wyborach (czy też opcją, partią polityczną etc.) , a prowadzeniem agitacji wyborczej, jest bardzo cienka i w niektórych wypadkach takie same zachowania będą uznane za agitację, a w niektórych – nie. Każdorazowo, oceniając wszystkie okoliczności danej sprawy, należy zatem dokonać oceny, czy już nastąpiła agitacja wyborcza, czy też jeszcze nie (że granica ta nie została przekroczona).

Poddając analizie okoliczności przedmiotowej sprawy nie sposób uznać, że do prowadzenia przez obwinionych agitacji wyborczej doszło. Otóż nie może być mowy o tym, że obwinieni kogokolwiek starali się nakłonić czy zachęcić do głosowania na Andrzeja Dudę. Samo założenie koszulek z podobizną (wizerunkiem) tej osoby, czy też jego imieniem i nazwiskiem, za agitację

wyborczą – w realiach sprawy niniejszej - uznane być nie może. Oczywiście gdyby obwinieni – na przykład – oprócz założenia takich koszulek zaczęli zachęcać do głosowania na określonego kandydata (bądź zniechęcali do głosowania na kontrkandydata), rozdawali ulotki, czy nawet tylko mówili o programie wyborczym Andrzeja Dudy, to nie byłoby żadnych wątpliwości, że do agitacji wyborczej doszło. Podobnie: gdyby na koszulkach widoczne były napisy: *głosuj na, wybierz mądrze – wybierz..., tylko ten kandydat* etc. i obwinieni ujawnili je - na przykład w jednej chwili zdejmując nakrycia wierzchnie podczas sesji Rady Miejskiej - to zdaniem Sądu doszłoby do agitacji wyborczej. Tymczasem obwinieni takich czynności nie podjęli, takich zachowań im nie przypisano. Nie sposób przy tym nie uznać, że założenie tych koszulek było skierowane nie na to, by kogokolwiek zachęcić do głosowania na określonego kandydata, a zmierzało bardziej do wewnętrznego poczucia solidarności (jak to zresztą wyjaśniali sami obwinieni w toku procesu), do tego by ich dobre samopoczucie było większe, by mieli wewnętrzne poczucie uczestniczenia w pewnym – istotnym z ich perspektywy - politycznym wydarzeniu. Założenie koszulek winno być więc w sprawie niniejszej traktowane jako utożsamianie się z kandydatem, podzielaniem jego poglądów, po części także – uznaniem za sukces wyników I tury wyborów. O zachęcaniu czy nakłanianiu kogokolwiek do oddania głosu na daną osobę mowy być nie może tym bardziej, że ewentualna publiczność obecna na sali obrad Rady Miejskiej siedziała za plecami obwinionych i – siłą rzeczy – nie mogła zauważyć nadruków na koszulkach. (...)

Ponownie należy podkreślić, że granica pomiędzy agitacją, a wyrażaniem swoich sympatii (czy szerzej – poglądów) politycznych jest bardzo krucha, wymaga każdorazowej szczegółowej oceny. Nie można przy tym sprowadzić rzeczy do absurdu. Wszak trudno uznać, że osoba, która przychodzi do budynku Sądu na wezwanie (jako świadek) nie może założyć pod marynarkę koszulki z

podobizną kandydata w wyborach, gdyż w ten sposób popełnia wykroczenie. W ten sposób okazuje on wyłącznie swoje sympatie polityczne (trochę porównując to do osoby, która ubiera koszulkę swojego ulubionego klubu sportowego), a nie prowadzi agitację wyborczą. Inną rzeczą jest, że zarówno sąd, jak i urząd to nie są właściwe miejsca do jawnego demonstrowania swoich przekonań, sympatii politycznych. Identycznie rzecz ma się z długopisem, naklejką, znaczkiem, ulotką promującymi określonego kandydata w wyborach, czy też partię polityczną. Posiadanie takich przedmiotów nie może być uznane za agitację. Jednak już rozdawanie tego rodzaju gadżetów (ulotek) na terenie czy to sądu, czy urzędu, za agitację wyborczą niewątpliwie winno zostać uznane.

SSO Iwona Wiśniewska-Bartoszewska